

Nasza demokracja jest „wadliwa”?

17 stycznia 2019

Spośród 165 krajów, które tygodnik „The Economist” uwzględnił w swoim „rankingu demokracji”, Polska uplasowała się w kategorii 2, wśród demokracji „wadliwych”, choć lepszych od tych np. na Węgrzech czy w Rumunii.

Ranking ten przeprowadzany jest co roku przez zespół badawczy Economist Intelligence Unit związany z tygodnikiem. Poszczególne kraje są dzielone na cztery kategorie: „pełna demokracja”, „demokracja wadliwa”, „system hybrydowy” oraz „reżim autorytarny”. Każdy kraj na podstawie punktacji, którą pozyskuje za 60 pytań, zajmuje miejsce w określonej kategorii. Pytania te dotyczą m.in. przebiegu wyborów, ich transparentności, pluralizmu, funkcjonowania administracji publicznej, zaangażowania politycznego, kultury politycznej i wolności obywatelskich (itp.).

Z rankingu Democracy Index 2018 wynika, że krajem najbardziej demokratycznie rządzonym na świecie jest Norwegia, zaś najmniej demokratyczna jest (bez zaskoczenia) Korea Północna. Na świecie funkcjonuje 20 „pełnoprawnych demokracji”, czyli tych krajów, które zdobyły największą liczbę punktów i uplasowały się w pierwszej kategorii. Są tam oczywiście kraje skandynawskie, ale także Niemcy i Wielka Brytania, a także Hiszpania, Islandia oraz Nowa Zelandia.

Za nimi są „wadliwe demokracje”: to aż 55 państw, między innymi nasze. Ale również Grecja, Portugalia, Włochy i Francja. Gorzej od Polski wypadły w Europie jedynie Węgry i Rumunia. Polska zajęła 54. miejsce.

Jak pisze Rafał Badowski z naTemat, „sukcesywnie spadamy w Democracy Index z roku na rok pod władaniem „dobrej zmiany”. W rankingu za 2015 rok spadliśmy o osiem miejsc w stosunku do

2014 r. z 40. na 48. miejsce. W 2016 r. Polska obsunęła się na 52. miejsce, a w 2017 roku na 53. miejsce". Naszymi „sąsiadami” w rankingu (krajami, które otrzymały zbliżoną liczbę punktów) są również Indie, Timor Wschodni i Jamajka. Należy jednak wziąć poprawkę na to, że „The Economist” to redakcja skrajnie liberalna gospodarczo, prezentująca niejako programową niechęć do państw o ustroju zbliżonym do socjalistycznego lub państw postsocjalistycznych. Z tej racji nieco nieuzasadnione wydaje się biadanie otoczenia Janusza Korwin-Mikkego na portalu „Najwyższy Czas!": „Znowu uczą nas demokracji!”

W ubiegłym roku jednak redakcja „Economista” nie pozostawiła wątpliwości: na olbrzymi spadek pozycji Polski wpłynęły przede wszystkim machinacje władzy wokół wymiaru sprawiedliwości. – Główną przyczyną jest znaczące pogorszenie praworządności, w tym ograniczenie niezależności sądownictwa – mówił „Rzeczpospolitej” Daniel Schraad-Tischler, kierownik projektu badawczego. Prócz tego jako niesprzyjające czynniki wymieniono upartyjnienie mediów państwowych, ograniczanie prawa do zgromadzeń i planowane zmiany w prawie wyborczym, które ostatecznie nie weszły całkiem w życie.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com